

ODPIS



WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 09 września 2011 r.

Sąd Rejonowy w Pińczowie w składzie:

Przewodniczący: SSR Anna Siemińska

Ławnicy: -----

Protokolant: stażysta Małgorzata Gałol

Przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Pińczowie Jolanty Doroz

po rozpoznaniu w dniu 30.05. 2011 r., 22.06.2011 r., 7 września 2011 r.

sprawy

Stanisława G

syna Stanisława i Marii z domu A

urodz. 30.06.1952 roku w Droblinie

oskarżonego o to, że

w okresie od daty bliżej nieustalonej do 11.06.2010 roku w miejscowości Drobin woj. świętokrzyskiego znęcał się nad 6 sztukami bydła hodowlanego w ten sposób, że utrzymywał je w niewłaściwych warunkach bytowania w stanie rażącego niechlujstwa

tj. o przestępstwo z art. 35 pkt 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt

- I. w ramach czynu zarzucanego aktem oskarżenia oskarżonemu Stanisławowi G uznaje go za winnego tego, że w okresie od daty bliżej nieustalonej lecz od około 2008 roku do dnia 11 czerwca 2011 roku w miejscowości Droblin gmina Wodzisław województwo świętokrzyskie znęcał się nad sześcioma sztukami bydła hodowlanego w ten sposób, że utrzymywał je w niewłaściwych warunkach bytowania oraz w stanie rażącego niechlujstwa, nie dostarczał im odpowiedniej ilości wyżywienia, nie zapewniał opieki weterynaryjnej i nie wykonywał podstawowych czynności pielęgnacyjnych tj. przestępstwa z art. 35 ust. 1 w zw. z art. 6 ust 2 pkt 10 ustawy z 21.08.1997 roku o ochronie zwierząt (Dz. U. nr 106 poz. 1002 z 2003 roku tekst jedn.) i za to: na podstawie

art. 35 ust 1 cyt. ustawy o ochronie zwierząt skazuje go na karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk warunkowo zawiesza na okres próby wynoszący 2 (dwa) lat;

- II. na podstawie art. 72 § 1 pkt 8 kk zobowiązuje oskarżonego do zapewnienia swoim zwierzętom gospodarskim właściwych warunków bytowania;
- III. na podstawie art. 73 § 1 kk oddaje oskarżonego w okresie próby pod dozór kuratora sądowego;
- IV. na podstawie art. 624 § 1 kpk zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych.



Za zgodność z oryginałem
świadczy

Pinczów, dnia 4 PAŹ. 2011...20.....

Sekretarz Sądu

Starszy Sekretarz Sądowy

Barbara Ządło

UZASADNIENIE

ODPIS

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony Stanisław G jest mieszkańcem wsi Droblin gmina Wodzisław, gdzie prowadzi gospodarstwo rolne o pow. 7 ha, oskarżony zajmuje się m.inn. hodowlą bydła. Od daty bliżej nieustalonej lecz od około 2008 roku oskarżony hodował w swoim gospodarstwie 5 sztuk bydła - 3 byki i 2 jałówki, a od około połowy kwietnia 2010 roku – także jedno cielę. Oskarżony nie dbał należycie ani o warunki bytowe zwierząt, ani o ich stan fizjologiczny. Zwierzęta przetrzymywane były w oborze, która była dla nich zbyt ciasna, nie zapewniała im swobody ruchów, w szczególności możliwości kładzenia się, wstawania i leżenia, były krótko wiązane do ściany co uniemożliwiało im kontakt wzrokowy pomiędzy sobą. Pomieszczenie było niewystarczająco oświetlone, znajdowały się w nim 2 małe okienka, które nie dostarczały odpowiedniej ilości światła, okienka były brudne, ściany nie były wybialkowane, osnute pajęczynami, pomieszczenie nie posiadało właściwego obiegu powietrza. Oskarżony nie usuwał w wystarczającym stopniu obornika, nie zapewniał zwierzętom systematycznie ściółki, ani dostatecznej ilości pożywienia, co w rezultacie doprowadziło do wychudzenia zwierząt, miały one matową sierść ze śladami przyklepionego kału i liczne wyłysienia z powodu odparzeń.

Oskarżony nie zapewniał zwierzętom opieki weterynaryjnej, nie były odwszane, odrobaczane, nie podejmował żadnych działań w kierunku zwalczania gza i grzybów, nie obcinał im racic.

Stowarzyszenie Obrona Zwierząt w Jędrzejowie otrzymało w kwietniu 2010 roku zgłoszenie, że zwierzęta hodowane przez Stanisława G są głodzone a na podwórku leży martwe zwierzę. W tej sytuacji w dniu 30 kwietnia 2010 roku Prezes Stowarzyszenia Agnieszka Lechowicz wraz z lekarzem weterynarii Joanną Świerczyńską w asyście policji z PP w Wodzisławiu Dariuszem Ziemian i Andrzejem Niedospał udała się na posesję oskarżonego, który wprawdzie był zdziwiony wizytą ale zezwolił na dokonanie oględzin. Stwierdzono, że w pomieszczeniu obory, brudnej i zaciemnionej, znajduje się 6 sztuk bydła w tym jedno małe cielę. Bydło stało na warstwie nie usuniętego obornika o grubości około 30 – 40 cm, zwierzęta miały krótkie sznury i łańcuchy wrzynające się w skórę, które były krótko przywiązane do bolców w murze, w oborze nie było specjalnych żłobów na paszę, na

warstwie obornika leżało jakieś jedzenie, ale było ono wymieszane z odchodami i trudno było jednoznacznie ustalić czy była to karma czy nie. Zwierzęta robiły przygnębiające wrażenie, były wystraszone, wychudzone, szczególnie w złym stanie znajdowały się dwa byczki, wszystkie były w mniejszym lub większym stopniu wyłysiałe, brudne, oblepione kałem, miały ślady czochrania się, przeciętej skóry z widoczną krwią.

Ponadto oględziny posesji oskarżonego wykazały, że dysponował on wystarczającą ilością siana i ospy do wykarmienia zwierząt, ma także łąki, które pozwalają na wypas inwentarza.

Dowód: zeznania świadka Agnieszki Lechowicz – k. 134, k. 43-44, Andrzeja Niedospał – k. 131 verte, k 42.

Joanna Świerczyńska w miarę możliwości, gdyż zwierzęta były wystraszone, lękliwe, chowały się po kątach i nie pozwalały na dokładne czynności – przeprowadziła oględziny poszczególnych sztuk zwierząt, a wyniki badań zawarła następnie w pisemnym raporcie. Jej zdaniem gwałtowna reakcja zwierząt na ludzi wskazywała, że były odcięte od ogólnych warunków bytowania i w izolacji od bodźców zewnętrznych.

Przede wszystkim stwierdziła, że zwierzęta przetrzymywane były w niewłaściwych warunkach, w pomieszczeniu było ciemno, pełno pajęczyn, ściany nie były wymalowane, gruba warstwa obornika wskazywała, że nie było on usuwany przez około 2-3 miesiące, co powodowało, że zwierzęta stały w tym oborniku i nie miały twardego podłoża, pomiędzy nimi nie było żadnych przegród, za wyjątkiem prowizorycznych belek pomiędzy byczkami i resztą zwierząt, nie miały one wystarczającej przestrzeni, gdyż stłoczone były na małej powierzchni, krótko przywiązane do bolców w ścianie. W oborze nie było żłobów bądź innych tego typu urządzeń służących do zadawania pożywienia. Wszystkie zwierzęta, za wyjątkiem cielęcia, były wychudzone, brudne, oblepione kałem, miały wypłowiałą sierść, liczne wyłysienia.

W najgorszym stanie były dwa byczki, których wiek lekarz weterynarii określiła na około rok a jak się później okazało – miały po około 2 i pół roku. Były wychudzone z niedostatecznie rozwiniętym kośćcem, co wskazywało na długotrwałe braki pokarmowe i niedobory mineralno - wapniowe, w tylnej części ciała były wyłysiałe, prawdopodobnie z powodu odparzeń, z doczepionymi warstwami obornika do sierści, rankami na skórze, z wyraźnym osłabieniem organizmu.

Trzeci byk o maści czarno – białej, w wieku około 2 lat, był w stanie ogólnym średnim, również był wychudzony, lękliwy, w tylnej części ciała i na brzuchu był całkowicie pozbawiony włosa, ten byk posiadał kolczyk o nr 7470.

Jałówka maści czarno- białej w wieku około 2 lat, posiadała kolczyk o nr 2847, była w stanie ogólnym średnim wychudzona, lękliwa, skórę w tylnej części ciała i na brzuchu całkowicie pozbawioną włosa – prawdopodobnie z powodu odparzeń wynikających z doczepionego do skóry grubej warstwy obornika.

Druga jałówka maści czerwono – czarnej w wieku około 2 lat, posiadała kolczyk o nr 2848, znajdowała się w stanie ogólnym średnim, była wychudzona, lękliwa, skórę w tylnej części ciała i brzucha całkowicie pozbawioną włosa – prawdopodobnie odparzoną z powodu doczepionej do niej grubej warstwy obornika.

Szóste zwierzę – cielę o maści czarno – białej było w wieku 7-14 dni, było w stanie ogólnym dobrym, nie wykazującym objawów chorobowych lub niepokoju, jego pochodzenie było nieznane.

W podsumowaniu sprawozdania lekarz Joanna Świerczyńska stwierdziła, że szczególnie zły stan dwóch byczków stanowi zagrożenie dla ich zdrowia i życia. Dalsze przebywanie zwierząt w stwierdzonych warunkach doprowadzi do kolejnego pogorszenia się ich stanu zdrowia i w konsekwencji do śmierci.

Dowód: zeznania świadka Joanny Świerczyńskiej – k. 133, k. 45 -46, pisemne sprawozdanie z interwencji – k. 2, dokumentacja fotograficzna – k. 3 – 23 oraz k. 29 -34.

W dniu 5 maja 2010 roku Prezes Stowarzyszenia Obrona Zwierząt złożyła zawiadomienie o przestępstwie – vide: k. 1. Jednocześnie wystąpiła z wnioskiem do Wójta Gminy Wodzisław o wydanie decyzji w przedmiocie czasowego odebrania wszystkich 6 sztuk zwierząt aktualnie posiadanych przez Stanisława G .

W dniu 10 maja 2010 roku Stowarzyszenie Obrona Zwierząt dokonało odebrania oskarżonemu Stanisławowi G dwóch byczków znajdujących się w najgorszym stanie, które Stowarzyszenie umieściło u rolników z nim współpracujących. Czynności te również zostały dokonane w asyście policji.

Dowód: zeznania świadków: Piotra Szewczyka – k. 132, k. 39-40, Dariusza Patyny – k. 131 verte, verte, k. 37.

Wójt Gminy Wodzisław wszczął w dniu 11 maja 2010 roku postępowanie w przedmiocie czasowego odebrania Stanisławowi G zwierząt w ilości 6 sztuk. (k.59).

W ramach tego postępowania przedstawiciele Gminy – Małgorzata Biedra – inspektor ds. ochrony środowiska i rolnictwa wspólnie z pracownikiem Ośrodka Opieki Społecznej w Wodzisławiu – Zofią Jacak i Powiatowym Lekarzem Weterynarii – Krzysztofem Dziokiem

udali się w dniu 17 maja 2010 roku do gospodarstwa oskarżonego. Zastano wówczas w oborze 4 sztuki bydła, na pytanie dlaczego bydło nie jest na pastwisku, Stanisław G odpowiedział, że dopiero wrócił z Wodzisławia oraz, że pada deszcz i jest chłodno. Stwierdzono, że bydło ma paszę i nie jest w drastycznym stanie. Przekonywano oskarżonego do sprzedaży i zaprzestania dalszej hodowli bydła z uwagi na brak warunków. Zalecano podawanie zwierzętom większych ilości jedzenia.

Kolejna kontrola przeprowadzona w dniu 1 czerwca 2010 roku wykazała, że oskarżony nadal posiada 4 sztuki zwierząt, które wówczas pasło się na łące za stodołą. Stanisław G został zobligowany do sprzedaży zwierząt.

Dowód: notatki urzędowe z kontroli – k. 65-66 oraz zeznania świadków: Małgorzaty Biedra – k. 131, k. 54-55, Krzysztofa Dziocha – k. 154 verte-155, Zofii Jacak – k. 155 verte, Waldemara Krzemienia – k. 156.

W dniu 7 czerwca 2010 roku Wójt Gminy Wodzisław wydał decyzję nr R. 6134/2/10 o czasowym odebraniu St. G 6 sztuk bydła – tj. 3 buhaje, 2 jałówki, 1 cielę. Decyzja podlegała natychmiastowemu wykonaniu.

Dowód: odpis decyzji – k. 67.

W dniu 11 czerwca 2010 roku Stowarzyszenie odebrało oskarżonemu pozostałe zwierzęta, za wyjątkiem trzeciego byka, który został przez niego sprzedany. Od tego czasu zwierzęta pozostają pod pieczęcią Stowarzyszenia, które m.inn. przeprowadziło badania mykologiczne w kierunku dermatofitów. Stowarzyszenie załączyło także aktualne zdjęcia zwierząt zabranych oskarżonemu wskazujące na ich dużo lepszy stan fizyczny.

Dowód: sprawozdanie z badań – k. 142 – 145, aktualna dokumentacja fotograficzna – k. 147 – 152.

Z opinii biegłego lekarza weterynarii Macieja Dudy wynika, że oskarżony Stanisław G nie zachował podczas hodowli swoich sześciu sztuk zwierząt, podstawowych zasad wymaganych przez prawo w postaci ustawy o ochronie zwierząt oraz rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z 15.02.2010 roku w sprawie wymagań i sposobu postępowania przy utrzymywaniu gatunku zwierząt gospodarskich dla których normy zostały określone w przepisach Unii Europejskiej.

Dowód: opinia biegłego – k. 159 – 162 oraz złożona na rozprawie – k. 170 verte.

Oskarżony Stanisław G nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że nie rozumie jakie niewłaściwe warunki bytowania mu się zarzuca, albowiem według niego zwierzęta miały dobre warunki, miał dla nich siano, poił je ciepłą wodą, a dobry stan zwierząt stwierdził Powiatowy Lekarz Weterynarii, który u niego był. Wyjaśnił także, że wyrzucał z obory obornik, jedynie zimą robił to rzadziej, raz na miesiąc, w czasie zimy zwierzęta chorowały na grypę, jednak do weterynarza nie poszedł bo nie miał pieniędzy, nie ma pieniędzy nawet na własne utrzymanie.

Jego zdaniem zwierzęta nie były wychudzone, 4 sztuki bydła miały żłób gdzie rzucał im jedzenie, mogły się położyć, bo podkładał im słomę, przyznał, że miały odparzenia na skórze miał na to masę, ale lekarz odradził mu ją stosować, twierdząc, że jest to trucizna.

Oskarżony zarzucił, że hodowla bydła była jedynym źródłem jego utrzymania, obecnie po zabranii mu wszystkich zwierząt pozostaje bez środków do życia. Nie jest w stanie uprawiać pola gdyż choruje na zapalenie stawów, część pola dzierżawi szwagier, dla zwierząt ma 70 arów łąki za domem i 2 ha koniczyny.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego k. 132 verte, k. 52-53.

Oskarżony Stanisław G ma 59 lat, jest kawalerem, nie ma nikogo na utrzymaniu, jest właścicielem gospodarstwa rolnego o pow. 7 ha, z czego część jego szwagier obsiewa zbożem, pozostałego gruntu nie uprawia z uwagi na stan zdrowia, gdyż choruje na zapalenie stawów, utrzymuje się z hodowli bydła, gdyż posiada łąki i uprawę koniczyny. Oskarżony nie był karany.

Dowód: karta karna – k. 68.

Sąd zważył co następuje:

W świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego wina oskarżonego Stanisława G nie budzi wątpliwości. Jego wyjaśnienia nie zasługują na wiarę, zdaniem Sądu z jednej strony stanowią one przyjętą przez oskarżonego linię obrony sprowadzającą się do prostego zaprzeczania wszystkim zarzutom, z drugiej strony wykazują one całkowitą indolencję ze strony oskarżonego co do warunków w jakich należy utrzymywać hodowane zwierzęta i podejmowania starań w kierunku zapewnienia im podstawowych warunków zoohigienicznych, która to postawa nie znajduje żadnego usprawiedliwienia.

Wyjaśnienia oskarżonego pozostają w ewidentnej sprzeczności z zeznaniami świadków Agnieszki Lechowicz i Joanny Świerczyńskiej jak również funkcjonariuszy policji: Dariusza Patyny, Andrzeja Niedospała, Piotra Szewczyka.

Z dowodów tych jednoznacznie wynika, że kiedy po raz pierwszy Stowarzyszenie wraz z lekarzem weterynarii weszło na posesję oskarżonego i za jego zgodą dokonano oględzin zwierząt i warunków w jakich było przetrzymywane, to wyniki tych oględzin były wprost przerażające.

Zeznania świadków są spójne, wzajemnie korelują ze sobą, są potwierdzone sprawozdaniem lekarza oraz szczegółową dokumentacją fotograficzną co dowodzi ich obiektywności. W tej sytuacji w żadnym razie nie można podzielić poglądu oskarżonego, że zwierzęta były dostatecznie karmione, nie były wychudzone i miały dobre warunki bytowania. Nadto stan taki nie był wynikiem krótkich, incydentalnych zaniedbań, albowiem z opinii biegłego M. Dudy wynika, że do takiego stanu można doprowadzić zwierzęta nawet w ciągu jednego roku (k. 170 v).

Zwierzęta były tak wychudzone, że np. co do dwóch pierwszych byków lekarz weterynarii na podstawie wyglądu określiła ich wiek na około 1 rok. Tymczasem po bliższych oględzinach stwierdziła u nich zaburzenia rozwojowe, niedostatecznie rozwinięty kościec, co wskazywało w rezultacie na wiek około 2-3 lata. Wszystkie zwierzęta miały wypłowiałą sierść, liczne wyłysienia które wynikały z przylepiającego się do sierści obornika, powodującego odparzenia i odpadanie sierści. Nie sposób przyjąć w tej sytuacji za wiarogodne wyjaśnień oskarżonego, że rzekomo miał jakąś maść dla zwierząt ale jej nie stosował bo miała to być trucizna. Jest oczywistym, że gdyby zwierzęta miały właściwe warunki bytowania - twarde podłoże i czystą podściółkę - a nie grubą warstwę obornika, dostateczną ilość dobrego pożywienia, to do takiego stanu nie byłyby doprowadzone. Tymczasem oskarżony zbyt rzadko usuwał obornik, co zmuszało zwierzęta do stania czy leżenia na tym oborniku. Poza tym, pierwszą obserwacją po wejściu do obory, była ciasnota, brak światła i powietrza, lękliwość zwierząt zbyt krótko przywiązanych do uchwyty w ścianie, a w konsekwencji przeświadczenie o ich cierpieniu.

Potwierdzeniem wniosków końcowych Agnieszki Lechowicz i Joanny Świerczyńskiej o zagrożeniu dla życia i zdrowia dla dwóch byczków z powodu skrajnego wychudzenia oraz dalszego przebywania w tych warunkach pozostałych zwierząt, które może doprowadzić do dalszego pogorszenia ich zdrowia, jest przede wszystkim decyzja administracyjna Wójta Wodzisławia oraz opinia biegłego z zakresu weterynarii Macieja Dudy.

Przed wszystkim zauważyć należy, że decyzja o czasowym odebraniu zwierząt oskarżonemu była poprzedzona dwoma kontrolami – w dniu 17 maja i 1 czerwca 2010 roku. Niewątpliwie także i przedstawiciele gminy – Małgorzata Biedra, Krzysztof Dziocha, Zofia

Jacak, a nawet sąsiad Waldemar Krzemień, który oględnie posumował, że zwierzęta St. G „nie były wypasione” (k. 156), stwierdzili złe warunki bytowania zwierząt jak również ich zły stan fizjologiczny wynikający przede wszystkim z wychudzenia i brudu. Pracownicy Gminy w pierwszej kolejności dążyli do tego, aby sam oskarżony poprawił warunki zwierząt oraz ich ogólny stan. Szansa taka istniała albowiem oskarżony posiadał w gospodarstwie zboże, słomę, siano, miał duże podwórko, wodę, pastwisko za domem, co umożliwiało już od wiosny wyprowadzanie zwierząt. Pracownicy sugerowali oskarżonemu, że jeżeli uważa że nie podoła obowiązkom, to powinien zwierzęta sprzedać, skorzystać z pomocy siostry mieszkającej w pobliskiej wsi. Jednak ponowna kontrola wykazała, że oskarżony jedynie usunął obornik, natomiast stan zwierząt nie poprawił się.

Sąd dał wiarę zeznaniom powyższych świadków, którzy w sposób obiektywny i szczerzy przedstawili okoliczności poszczególnych kontroli ze strony gminy.

Wobec powyższego, wyjaśnienia oskarżonego, iż według Powiatowego Lekarza Weterynarii zwierzęta były w dobrym stanie, nie są wiarogodne. Owszem, jak wynika z zeznań Krzysztofa Dziocha, widział on szansę poprawy warunków bytowych zwierząt, po uprzątnięciu obory oraz poprawy stanu fizjologicznego zwierząt przy lepszym wyżywieniu, nie oznacza to jednak że stwierdził on że jest dobrze, co jednoznacznie wynika z zeznań tego świadka. Oskarżony zapewne daną mu szansę zinterpretował w najkorzystniejszy sposób dla siebie i w rezultacie do czasu drugiej kontroli nie zrobił praktycznie nic poza uprzątnięciem obornika.

Sąd podzielił opinię biegłego Maciej Dudy, który ocenił zebrane w sprawie dowody pod kątem realizacji ustawy o ochronie zwierząt oraz przepisów wykonawczych, opinia jest rzetelna, fachowa, wolna od sprzeczności.

Nie ulega wątpliwości, że oskarżony w trakcie odchowu zwierząt dopuścił się podstawowych błędów w hodowli i żywieniu wynikających z rozporządzenia Ministra Rozwoju i Rolnictwa Wsi z 15.02.2010 roku tj. zwierzęta nie posiadały odpowiedniej ściółki w postaci suchego i dowolnego materiału, zwierzęta stały w warstwie nieusuwanego obornika a obora nie była sprzątnana (brudne szyby, ściany, podłogi), pasza nie była umieszczona w specjalnych żłobach (te, jak wynika z zeznań K.Dziocha wychodziły z podłogi – zatem warstwa obornika je przykryła) tylko mieszała się z obornikiem, podłoga była miękka (warstwa obornika), pomieszczenie było zbyt ciasne dla tylu zwierząt co uniemożliwiało zwierzętom swobodę ruchów, nie miały między sobą kontaktu wzrokowego z uwagi na ciasne

i krótkie przywiązanie do bolców w ścianie, nie miały dostępu do wody, w pomieszczeniu stwierdzono brak obiegu powietrza, wystarczającego światła, zawilgocenie.

Biegły stwierdził także, odnosząc się do fizjologii zwierząt, że miały one zaawansowane zmiany krzywiczne wynikające z niedoborów mineralnych i braku wyżywienia, miały też zaawansowane zmiany skórne świadczące o zakażeniu grzybem i gronkowcem, na skórze stwierdzono obecności kału, który powodował odparzenia sierści i kolejne zakażenia skóry. Zwierzęta nie miały opieki weterynaryjnej, nie były przy nich wykonywane takie czynności jak odwszenie, odrobaczenie, zwalczanie gza, grzybów, obcinanie racic.

Wszystkie powyżej wymienione aspekty składają się na niewłaściwe warunki bytowania i stan rażącego niechlujstwa, odnoszące się do wszystkich zwierząt od co najmniej trzech lat, albowiem na taki wiek oceniono większość inwentarza oskarżonego za wyjątkiem około 2-tygodniowego cielęcia.

Zgodnie z art. 4 pkt 15 ustawy z 21.08.1997 roku o ochronie zwierząt przez właściwe warunki bytowania rozumie się zapewnienie zwierzęciu możliwości egzystencji zgodnie z potrzebami danego gatunku, rasy, płci i wieku. Zgodnie z art. 4 pkt 11 cyt. ustawy przez rażące zaniedbanie rozumie się drastyczne odstępstwo od określonych w ustawie norm postępowania ze zwierzętami, a w szczególności w zakresie utrzymywania zwierzęcia w stanie zagłodzenia, brudu, nieleczonej choroby, w niewłaściwym pomieszczeniu i nadmiernej ciasnocie.

Reasumując: należy stwierdzić, że oskarżony Stanisław G powyższym zachowaniem w okresie od daty bliżej nieustalonej lecz 2008 roku na co wskazuje wiek zwierząt do 11 czerwca 2010 roku (zapisany w wyroku 2011 roku nastąpił omyłkowo i został sprostowany) znęcał się nad sześcioma sztukami bydła hodowlanego utrzymując je w niewłaściwych warunkach bytowania oraz w stanie rażącego niechlujstwa co stanowi przestępstwo z art. 35 ust. 1 w zw. z art. 6 ust. 2 pkt 10 ustawy z 21.08.1997 roku o ochronie zwierząt.

Sąd skazał oskarżonego Stanisława G na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, uznając, że kara ta jest adekwatna do stopnia winy oskarżonego oraz stopnia społecznej szkodliwości czynu.

Oskarżony działał przez okres około 3 lat umyślnie, nawet jeżeli sam skarżony żyje w bardzo skromnych warunkach, obecnie korzysta z pomocy opieki społecznej, to jednak dla niego jako rolnika stosunkowo młodego (59 lat), właściciela gospodarstwa rolnego o pow. 7 ha, powinno być oczywiste jak wyglądają zadbane, wykarmione zwierzęta, nawet dla laika wizualna ocena stanu zwierząt jest jednoznaczna. Oskarżony mieszka na wsi, gdzie

praktycznie każdy rolnik posiada inwentarz, zatem zwykłe porównanie swoich zwierząt do innych prowadzi do wniosku, że oskarżony pomimo tego, że posiadał budynek gospodarczy dla zwierząt, o który jedynie należało nieco lepiej zadbać, posiadał paszę dla zwierząt, wodę, duże podwórze, gdzie mógł gromadzić usuwany obornik – nie czynił tego i o zwierzęta umyślnie należycie nie dbał. Tak samo nic nie czynił w kierunku zapewnienia zwierzętom opieki weterynaryjnej chociaż widoczne gołym okiem odparzenia i rany na skórze jednoznacznie tego wymagały.

O ile oskarżony, jak wyjaśniał, nie radził sobie z opieką nad zwierzętami z powodu swojego stanu zdrowia, to jednak zauważyć należy, że doprowadzenie zwierząt do takiego stanu jaki zastały lekarz J. Świerczyńska i A. Lechowicz, nie było wynikiem jakiś sporadycznych czy krótkotrwałych zaniegbań lecz wynikiem dłuższego czasu, co najmniej jednego roku. Skoro oskarżony nie radził sobie z opieką, należało część zwierząt sprzedać i ewentualnie pozostawić taką ilość, której byłby w stanie zapewnić właściwe warunki. Przypomnieć warto, że przecież dysponował on odpowiednią ilością pokarmu, dla cielaka miał nawet specjalne mleko co zauważył świadek K.Dzioch. Nie wykorzystał też szansy stworzonej mu przez urzędników Gminy Wodzisław, bo decyzja o czasowym odebraniu zwierząt zapadła po drugiej kontroli, która w zasadzie wykazała brak chęci i konkretnych działań ze strony oskarżonego.

W konsekwencji takiego postępowania należy stwierdzić, że stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego jest wysoki.

Mając jednak na względzie fakt, że oskarżony nie był dotychczas karany, w środowisku postrzegany jest jako osoba spokojna, nie nadużywająca alkoholu, chociaż trochę nieporadna, Sąd uznał, że dla osiągnięcia celów kary a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa wystarczające będzie warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności na okres próby wynoszący 2 lata.

Oskarżony jest właścicielem gospodarstwa rolnego, jest samotny, dotychczas prowadził normalny nie budzący większych zastrzeżeń tryb życia. Utrzymywał się przede wszystkim z hodowli zwierząt, przy czym brak wsparcia, pomocy, chęci ze swojej strony, doprowadziły do stanu zmuszającego Stowarzyszenie Obrona Zwierząt do tak drastycznych interwencji. W przekonaniu Sądu ustalony okres próby spełni swoje zadania wychowawcze wobec oskarżonego, albowiem w powiązaniu z nałożonym obowiązkiem zobowiązującym oskarżonego do zapewnienia swoim zwierzętom gospodarskim właściwych warunków bytowania, oskarżony ma szansę odzyskać swój inwentarz ewentualnie jego część biorąc pod uwagę koszty dotychczas poniesione na opiekę przez Stowarzyszenie w wysokości około

9.000 złotych. Względy te spowodowały, że Sąd nie orzekł wnioskowanego przez oskarżyciela posiłkowego przepadku 5 sztuk bydła, które zresztą nie zostały przekazane do dyspozycji Sądu, decyzja administracyjną zostały oddane pod opiekę Stowarzyszenia. W takiej sytuacji oskarżony nigdy nie zdołałby odnowić swojego stanu inwentarza a skoro jest to jego źródło utrzymania, to kontrola nad postępowaniem w opiece a nawet wsparcie merytoryczne chociażby ze strony Stowarzyszenia, powinny zmienić na przyszłość postawę oskarżonego i jego stosunek do zwierząt, przede wszystkim powinien on zrozumieć naganność swojego dotychczasowego postępowania.

Sąd nie orzekł także podania wyroku do publicznej wiadomości, jak bowiem wynika z zeznań Małgorzaty Biedra takie przypadki na terenie ich gminy zdarzają się incydentalnie a ten środek karny jest celowy zwłaszcza w odniesieniu do przestępstw o cechach typowych i szerzających się nagminnie w których ogłoszenie wyroku wpłynęłoby hamująco na ich szerzenie się. Takiej konieczności w tej sprawie nie ma.

Kierując się sytuacją materialną oskarżonego, który praktycznie nie ma stałych dochodów, gdyż gospodarstwo nie przynosi zysków, Sąd uznał, że niecelowym będzie orzekanie od niego nawiązki na cel społeczny związany z ochroną zwierząt.

Sąd zwolnił także oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, albowiem z uwagi na swoją sytuację osobistą i materialną poniesienie ich byłoby nadmierną uciążliwością w myśl art. 624 § 1 kpk.



Za zgodność z oryginałem
świadczy

Pińczów, dnia 04 PAŹ 2011
20..... r.

Stary starz Sądu
Starszy Sekretarz Sądowy

Barbara Żądło